7547

Do

JW^go^ Referendarza Stanu, Prezydenta Municypalności y Policyi miasta Stołecznego Warszawy, Orderu S^go^ Stanisława Kawalera Woydy.

Z powodu włożoney Kary Zł pol. 30. za odnowienia Domku

d. 14 Września 1816 Roku

Niewiem, Godny Prezydencie,
Czy ten cios, z Twoiey iest woli,
Ktorym odniosł w tym momencie,
A ktorego niesłuszności, naywięcey mnie boli.

W mey głowie to się niemieści.
Żeby można kogoś chłostać,
Karać na Złotych Trzydzieści,
Iż Spichlerzkowi nadał Domku postać.
Że niewiedział, iż trzeba, Zwierzchności się, radzić,
Czy wolno Drzwi z podworka, na Ulice wsadzić
Jestże to grzechem, ozdobić Stolice,
Y zabespieczyć nieludną Ulice ?
Bo tam bespiecznieysza ścieszka
Kiedy w Ustroniu ktoś mieszka
Rozsądny Mężu; iesteś za Miasta Ozdobą.
Za utrzymaniem Porządku,
Nie karz Mieszkańca ktory, idąc w ślad za Tobą
Mogł się pośliznąć w początku.

Hamuy zapęd Referenta,
Ktory spokoynoić Domow mało ceni;
To tem tylko pamięta,
Jakby się piórkiem, zakwaśić do kieszeni
Gani Ozdobę, niechże płaci złotem
Ktokolwiek Dom swoy, zasmaruie błotem.

Po dziewięcioletniey Woynie,
Przy uciążliwym, dotąd Kwaterunku;
Możnaby dożyć Spokoynie,
Gdyby nie Plaga, nowego gatunku,

Wyrok Możnieyszych, ogłoszono biednym,
„Zwal i Muruy, w Roku iednym."

Wyrzekł Stworca, Niech się stanie:
Y Swiat stanął po tym słowie,
Lecz Stworcami Zacny Panie!
Nie są Rządowi Panowie.

M. . . . .

Do

JWo Radzcy Stanu, Prezydenta Miasta S.W: Orderu S. Stanisława 1.szej Klassy.
Woydy

Godny Radzco! Prezydencie!
Jestem w położeniu smutnem,
Przyszedł Żołnierz w tym momencie,
Uciążyć mnie Exekutnem

J z Paletowym proortego Nakazem,
Aby zapłacić Dziesięć Złotych razem.

– Za coż te Złotowki prosze?
Nie iestem dłużny nikomu,
Podatek do Kassy wnosze,
Co Rata z moiego Domu.

Na to Pan Żołnierz, odpowiedział skromnie
„Wchodzić w przyczyny, nie należy do mnie
„Ja wypiie Wodki Czare,
„J weźmę Złotowek pare"
Wypił, ziadł pół Funta miesa,
J poszedł sobie do Biesa.

Czytam w Palecie: „Gdy upłynie pora,
Winien meldować, Dziedzic Lokatora."

A że Lokator Antoni, (a)
Co w Płocku Dłużników goni,
Był meldowany nie wczasie;
Na mnie Wina zwaliła się.

Tu wspomnieć Panu, ubocznie należy,
Że mamy wiele po Biórach Młodzieży
Ktorzy pisać nie umieią,
Lecz są w Tonach – w Biórze hucza,
y tą się karmią nadzieią;
Że się gryzmolić naucza.

Na ich lenistwo, uskarzam się czule,
Że dzień spoźnili, w swoim protokule.

(a) Kołaczyński Antoni, przieżdza się często dla Processu, i wraca

Na moią zaręczam Duszę,
Słusznego mam Kommissarza,
Ale tu zaskarżyć muszę,
Jego pod... pod... Sekretarza.
Poślę z Meldunkiem — Panicz go nie czyta,
Lecz Gospodarza, za Kieszonkę chwyta,

Nie wchodzę Ja w wielkie Kary,
Kto zasłuży, winien płacić,
ale po cosz Dwa Talary
Za cudze błędy mam tracić?

Jeżlim zgrzeszył z niepospiechu,
Jest Zdanie Całego Swiata,
Gdzie wielkiego nie masz grzechu.
Prima culpa, est parcata.

Upraszaiąc o Śpieszną Rezolucyą ma honor pisać się z Wysokiem Uszanowaniem

Nayniższym Sługą
Molski

d. 6 Listopada 1819 Rt
w Cyrkule 3m przy Ulicy Konwiktorskiey
No 2182

Do
JW^inej Referendarzowey i Prezydentowey
Woydziney.

Naczelnik Miasta Referendarz Stanu,
Daie Bal naszemu Panu.
Rzadko się Miastom Stołecznym wydarza,
Szczęście Fetować, Króla i Cesarza.
Paryż z Londynem, dostąpił tey Sławy,
Dziś ią mieć będą, Mieszkańce Warszawy
Nie zamilczą o tym czynie,
Y w Hamburgu, i w Berlinie.
Wypiszą Artykuł długi,
„ Że Woyda Referendarz, Mąż pełen Zasługi,„
„ Chcąc krótki pobyt Króla, uczynić pamiętnym,„
„ Dobrodzieystwa Monarchy, uczcił Balem świetnym„

Jeźli Niemcy opiszą, czemużby Polacy
Nie mogli równey zadać sobie pracy?
Lecz ten Bal widzieć trzeba, a iak każdy rozumie,
Żaden tam być niemoże, kto Biletu niema.

Molski Pułkownik

10 Października
1816

7

Jeden z Mieszkańców Warszawy
Ma honor winszować Panu
Porządku Miasta poprawy,
Wraz z Urzędem Radzcy Stanu

Molski

Czerwca 1817

JW Radzca Stanu P M y P M S W. O 88K.

Marcin Molski Obywatel
M S W.
Z Powinszowaniem Imienin
JW Radzcy Stanu, Prezydentowi M S W Kawalerowi Or: SS 1. klassy
Karolowi Woyda w Warszawie
4 Listopada 1819 R.

Karola Boromeusza,
Do dziś dnia sławnem iest Imie,
Dobroczynna Jego Dusza,
Uwielbiana była w Rzymie.

Za Udzielanie Opieki;
Będzie On czczonym na wieki.

Warszawskich Mieszkańcow dola,
Iest pod Opieką Karola.
Jeśli chcą, żeby, Czcili Go Potomki,
Do czego zapewne zmierza,
Niech Nas, i nasze, oswobodzi Domki,
Od Kwaterunku Żołnierza.

Chcę go widzieć na Paradzie,
W Senacie, w Polu, i w Radzie,
Niechay zie, Obiadek ze mną,
Przyime go z Butelką Wina,
Wtedy iest dla mnie przyiemną,
Poufała z Niem Godzina.

Lecz znosić, codzień himery,
Ton niegrzeczny, Zgiełk bez przerwy,
Ach! samo imie Kwatery,
Drażni w Gospodarzu Nerwy.

Gotow każdy przymrzeć głodu,
Iść do Łożka bez Wieczerzy,
Ażeby z tego Dochodu;
Wystawić Dom dla Żołnierzy.
O takie, Radzco Stanu! prosząc Przenosiny
Będziem spełniać Twoy Toast, w każde Imieniny. &c

10

Molski Putkownik

z. p. N R.^o 1817.

Referendarze Stanu, Radzcy i Ławnicy,
Może z Zwyczaiu, dziś winszują Tobie,
Ja z Cyrkułu Trzeciego, Mieszkaniec Stolicy,
Nie Urzędowi, lecz Życze Osobie.
Niechay Oboygu, z cała Rodziną,
Lube godziny, po Godzinach płyną.
Puki Zdrowie służyć będzie
Siedz na pracowitym Urzędzie
Gdy po trudach nastąpią Spoczynku momenta,
Wtedy baw się, trzymaiąc, na Ręku Wnuczenta.

Marcin Molski

Z Powinszowaniem Imienin

JW: Radzcy Stanu Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy i Policyi, Kawalerowi &c Karolowi Woydzie

dnia 3 Listopada 1820 r.

W Municypalnym Hotelu,
Ktory upięknił Stolicę,
Zbiera się Przyiacioł wielu,
Twoią obchodzić Rocznicę,

Radbym do liczby należeć,
Ale ważne mam zawady.
Trzeba dni kilka poleżeć;
Podług Czekierskiego rady.

Niech Pan Doktor rządzi Ciałem,
Nie zna Władzy Jego; Dusza;
I święci dziśiay z Zapałem,
Karola Borromeusza

Niech ten Kardynał z Milanu,[a]
Z purpurową w Niebie miną;
Prezydenta, Radzce Stanu,
Trzyma w Opiece z Rodziną.

w Kardynalskim Kapeluszu,
Pracami nie był zaięty
Nie posłał w Rzymskim Ratuszu
Nie wiedzieć, za co iest Swiętym

[a] Karol rodem z Mediolanu

Ty na pracownym Urzędzie
Niewolny, w żadney godzinie,
Jeżli chcesz bydz w Swiętych rzędzie,
Bądz wtedy, iak Sto Lat minie.

Poświęcony dla Warszawy,
Dla Przyiaciół, dla Rodziny
Iakież są twoie zabawy?
Część Wieczora w Imieniny.

Ia smutną będę miał dolę,
Tam Burgonie i Szampany
Stawią Goszczącym na Stole;
Mnie w domu, Klijek Owsiany.

Uczczę iednak Dzień Imienia,
Zdrowie Rumiankiem wypiję;
Powtarzaiąc te Życzenia,
Karol Woyda, niech Zdrow żyie.
m

13

Molski Puttownik

Z Powinszowaniem Imienin
4 Listopada 1816 R.

Kiedy Zacni Przyiaciele,
Święcą Dzień Twoiey Rocznicy;
Ja z Niemi tę Radość dziele,
Na Konwiktorskiey Ulicy.

Dzień to iest wprawdzie, dla wszystkich wesoły,
Lecz niewiem czego, miałbym Tobie życzyć
Masz Żonkę piękną, Dzieci iak Anioły
w Urzędzie szczęśliwych możesz się policzyć.

Przez staranie o Dobro mieszkańców Warszawy,
Zyskałeś wdzięczność naszą, i Prawo do sławy

a w każdey

A w Każdey Kraiu potrzebie
Rząd do pracy wzywał Ciebie
Odbyłeś ią zaszczytnie, Król z takiego względu,
Powinności dwoistego, nadał ci Urzędu
Na świetnym iesteś Stopniu, niechay tylko Zdrowie
Odpowiada Twoiey Głowie
M

15

Wolski Pułkownik
z powinszowaniem Imienin.

Bydź Zwierzchnikiem Stolicy, Członkiem Rady Stanu,
Wstęgę z Gwiazdą wziąć z Ręki Króla;
Tak się Dobremu podobało Panu,
Nagrodzić Woyde Karola.
Przy takim Monarchy względzie,
W krotce nowa Godność będzie.
Do Szczęścia Twego przyłoże,
Żonkę miłą, Dziatki hoże,
Zdrowia Ci tylko potrzeba,
Y w miarę Zasługi, Chleba.

3 Listopada 1817

Młodski Pułkownik

Z powinszowaniem Imienin
dnia 4 Listopada 1818

1

Moy dla Ciebie Szacunek, nikomu nietayny,
Za iego ide Natchnieniem,
Pozwol więc; niech w Dniu Twoim Radzco Nadzwyczayny;
Z tem się odezwe Życzeniem

Z Słodką Teressą, lube miey Godziny,
Z tak dobrą Żonką żyć miło;
Pragniemy, aby w każde Imieniny,
Więcey nam Woydow przybyło

Nic na tem Dom Wasz nie straci
Bo się Oyczyzna Wypłaci
Gdy Ją przywrocity Nieba,
Zdatnych Jey Synow potrzeba

M.

Do JW Radzcy Stanu Prezydenta M. M. S. W Orderu S.S. Kawaler
Woydy
28 Marca 1820 r

Radzco-Stanu Prezydencie!
Posyłam Ci w małym darze,
Ośmiu Wierszy Exemplarze,
Czytay ie w wolnym momencie.

Bo tłum Ludu nieustanny,
Zabiera Ci czas poranny,
A gdy wybiie Dwónasta;
Radzisz o potrzebach Miasta.

Odpowiesz mi – Kiedyż czytać?
Zaiętym będąc do zmroku, –
Wolny moment trzeba chwytać;
Przy Słodkiey Tereni boku.

Naywolnieysza iest Godzina,
Przy Herbacie, na Kanapie,
Kiedy Kazio, Filipina,
Z Rodzeństwem siędą przy Papie.

Wyndą w tym Roku, cztery Wierszow Tomy,
Żeby ich po mnie, nie ziadł Czas Łakomy
Zbierze się do Stu Tysięcy,
Bom pisał Trzysta Miesięcy.
Na tak rozległym Rymotworstwa polu;
Będzie tam często, wzmianka o Karolu.

Molski

Polski Półkownik

z Powinszowaniem Imienin

JW^{go} Karolowi Woydzie Radzcy Stanu Prezydentowi M:S:W:

Kawalerowi Orderu Świętego Stanisława.

dnia 4 Listopada 1820

Dziś kościół Rocznicę głosi
Boromeusza Karola,
Godny Mąż to Imię nosi,
Niech Mu błoga służy dola.
Niech na Przyiaciół wezwanie,
Stotysięcy Życzeń stanie.

Z dawnego Przodków zwyczaiu,
W tym dniu składano daniny;
Moda wygnała go z kraiu,
W słowach święcąc Imieniny.
Czy niedostatek przy modzie,
Ostudził Ducha w Narodzie.

Dla Zwyczaiów mam Szacunek,
Darow dostarczą Iarmarki,
Ale wieczny Kwaterunek,
I dodatkowe Szarwarki,
Dway Goście wszystkim niemili,
Zrzodło darow osuszyli.

Mamże mieszkaniec Stolicy,
Wyprożniać kieszeń ubogą,?
By ktoś iezdził od granicy,
Usypaną Zwirem drogą?
Czy ow ktoś bruk moy nawzaiem,
Swoim poprawi sprzężaiem.?

Możeż to bydz znośnem Kómu,
Trzymać ciągle na kwaterze,
Spółdziedzica w moim Domu,
Co mi dochodu część bierze?
Z ktoregom płacił podatki
Odziewał i karmił Dziatki.?

Coż czynić? – przestańmy na tem,
Miesza się Złe z dobrem wszędzie,
Tak było, iak Świat iest Swiatem,
Ale niech dłużey nie będzie.
Przynaymniey; co nie iest miłem,
Twoiem zwać nie mogę dziełem.

Molski